Orędownik Samorządu

ORGAN ZWIĄZKU GMIN WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO

Prenumerata wynosi 2 zł kwartalnie
Opłata poczt. opłac. ryczałtem
Telefony: Magistrat-Katowice. Po południu Nr. 25-08

Wychodzi 1-go i 15-go dnia miesiąca
Redakcja i Administracja: Katowice, ratusz pokój 1
Redaktor: **Stanisław Kuhnert, Katowice**
syndyk Związku Gmin Woj. Śl.

Ogłoszeni[illegible] mowy wiersz
milim. 10 gr. [illegible] stem 20 gr za
wiersz mm. R[illegible] K. O. 304227

Nr. 2 i 3. Katowice, 15-go stycznia i 1-go lutego 1926 r. Rok II.

Śląskie związki komunalne wobec bezrobocia.

W nr. 28 „Gońca Śląskiego“ w artykule „Brak inicjatywy“ poruszono sprawę środków zaradczych na panujące u nas bezrobocie i stwierdzono m. in. rzekomy brak inicjatywy ze strony zarządów naszych miast i gmin. Możnaby zatem przypuszczać, iż nasze związki komun. rzeczywiście dopuściły się nagannego zaniedbania, nie czyniąc nic, by zaradzić bezrobociu. W świetle faktów natomiast przedstawia się sprawa następująco:

Z chwilą wybuchu strejku górników w r. 1924, zarząd Związku Gmin Woj. Śl. wystąpił z ankietą, zdążającą ku stwierdzeniu szkód, jakie spowodował strejk w dziedzinie finansów komunalnych oraz ustalającą (w przybliżeniu) cyfrę bezrobotnych, zarejestrowanych w następstwie strejku. Na podstawie osiągniętych cyfr i zebranych już poprzednio doświadczeń, w przewidywaniu zarysowującego się przesilenia gospodarczego, — Związek Gmin wystąpił z propozycjami nowelizacji ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych.

Jasną bowiem było rzeczą, że na wypadek wzmożenia się bezrobocia, miasta i gminy śląskie, wobec nieszczęsnego ukształtowania się finansów komunalnych przez wprowadzenie ustawy z dnia 10. IV. 1924 (o tymczas. uregulowaniu finansów komunalnych) nie zdołają w niczem przeciwstawić się skutkom, wywołanym bezrobociem. Zaobywatelony poprzednio system podatkowy i opłatowy zmieniony z gruntu, zaprowadzając centralizację podatków i skazując finanse gminy li tylko na dodatki do podatków państwowych oraz na nic nie znaczące podatki samoistne. Odebrano n. p. gminom dochody z podatku procederowego. Jakie następstwa spowodował nowy system świadczy fakt, że Król. Huta, mając poprzednio z podatku procederowego rocznie około 1 200 000 zł wpływu, po wprowadzeniu ustawy z 10. IV. 1924 z tego samego tytułu liczyć mogła tylko na dochód około 180 000 zł. Podobne cyfry przypadają na inne gminy. Przeliczne podatki, zlecone gminom, (od psów, zabaw, reklamy, weksli zaprotestowanych, hotelowy itd itd.) w częstych wypadkach nie pokrywały nawet kosztów wymiaru i poborów. To też zaczęto stwierdzać groźnie wzrastający z nieubłaganą konsekwencją zanik wpływów.

Już z okazji uchwalenia preliminarza na rok 1925, Związek Gmin członków swoich informował o konieczności zaprowadzenia oszczędności i redukcji a równocześnie zabiegał około pozyskania środków ku ulżeniu bezrobociu. W początkach 1925 r. zobrazował przedstawiciel Związku p. burmistrz Flach p. premjerowi Grabskiemu kłopotliwe położenie finansowe gmin naszych, umotywował konieczność nowelizacji ustawy finansowej oraz wniósł o kredyt inwestycyjny dla naszych gmin.

Niezależnie od tego, gminy ze środków, jakie pozostały im jeszcze ze wpływów z podatku procederowego zniesionego z dniem 30. VI. 1924 r. rozpoczęły akcję ku ulżeniu bezrobociu. W miarę rozporządzalnych środków rozpoczęto budowę domów mieszkalnych (Mikołów, Katowice, W. Hajduki, Orzegów itd.), wszczęto roboty kanalizacyjne i podobne (Tarn. Góry, Król. Huta), naprawiano drogi i ulicc (Katowice, Brzeziny itd. itd.). Dość wskazać na to, że Katowice na prace budowlane skiemu kłopotliwe położenie finansowe gmin naszych, ulic około 1 000 000 zł. Podobnie w stosunku działały inne miasta i gminy.

Już w kwietniu ub. r. były gotowe plany w 29 miastach i gminach na roboty inwestycyjne, przy których było można zatrudnić około 10—12 tysięcy bezrobotnych, nie licząc projektu regulacji Rawy.

W dniu 12 czerwca ub r. delegacja Związku Gmin uzyskała od p. Grabskiego osobiste i uroczyste zapewnienie, że począwszy z 1 lipca 1925, gminy nasze na cel zaprojektowanych robót uzyskają pożyczkę w kwocie 10 600 000 zł. Wróciwszy z Warszawy, delegacja uwiadomiła gminy o przyrzeczonej pożyczce a wszystkie zainteresowane gminy zabrały się do przygotowania prac przedwstępnych, czekając tylko asygnaty zapowiedzianej zaliczki. Tymczasem mijał miesiąc za miesącem a z całej przyrzeczonej sumy wpłynęło razem 1 799 000 zł. To też niektóre gminy (n. p. Król. Huta, Mikołów, Orzegów itd.) wskutek zawodu dostały się w rozpaczliwe wprost położenie, bo rozpoczęły prace, na wykończenie których wobec niedotrzymania obietnicy zabrakło im środków. Niezrażony niepowodzeniem zabiegał Związek około uzyskania pożyczki w Spółce Brackiej, ale i ta odmówiła pomocy.

Równocześnie z tem, robiono starania około uzyskania pożyczki zagranicznej. W listopadzie ub. r. sta-

tania te zdawały się być uwieńczone pożądanym skutkiem, bo pertraktacje dojrzały tak dalece, iż w grudniu miała być spisana umowa wstępna, na mocy której w styczniu br. Związek byłby uzyskał pierwszą zaliczkę w kwocie Łst. 500 000 na korzystnych warunkach. Lecz zmiana gabinetu i jej następstwa spowodowały kapitalistów do wstrzymania się od udzielenia pożyczki. Sprawa jest w zawieszeniu. Tyle stwierdzić należy w ogólnym zarysie pod względem starań gmin około zapobieżenia bezrobociu przy pomocy pożyczki i przy wykorzystaniu środków własnych, jakiemi gminy dysponowały.

Artykuł „Gońca Śląskiego“ wskazuje dalej na przykład Warszawy i Poznania, gdzie to przez opodatkowanie biletów tramwajowych zbiera się fundusze na roboty inwestycyjne. Otóż u nas tramwaje są w ręku prywatnych, gminy zatem nie posiadają żadnego wpływu na ewtl. zaprowadzenie podobnego opodatkowania. Pozatem uwzględnić należy, że nasze tramwaje przeważnie służą ludności robotniczej, że więc ewentl. opodatkowanie biletów tramwajowych odbiłoby się znów tylko na sferach, które i tak już ciężko cierpią wskutek bezrobocia. Wpływy z kin, teatrów itd. napewno nie opłaciłyby kosztów wymiaru i poborów.

Jak więc przedtem tak i nadal zmianę sprowadzić i finanse gmin nieco uzdrowić mogą tylko: rychłe uchwalenie przez Sejm Śląski wniesionego przez wszystkich zainteresowanych — urząd wojewódzki, związki komunalne i powiatowe — projektu noweli do ustawy finansowej, dalej pożyczka rządowa oraz zniesienie obowiązku gmin, lokowania kapitałów płynnych tylko w P. K. O. lub Banku Gospodarstwa Krajowego, albo też zobowiązania tychże instytucji do zużywania lokowanych w nich kapitałów gminnych tylko dla użytku naszych związków komunalnych, ale bez ciężkiego i krępującego obarczenia tychże pożyczek przepisami biurokratycznemi. Dalej należałoby zniewolić Spółkę Bracką oraz Zakład Ubezpieczeń w Król. Hucie do udzielania kredytów naszym miastom i gminom, na wzór Ubezpieczalni Poznańskiej. Niezależnie od tego, należałoby Związkowi Rawy udzielić pożyczki w celu rozpoczęcia prac regulacyjnych, przy których mało mając kosztów na zakup materjałów itd. zatrudnić możnaby znaczną liczbę bezrobotnych. Nie od rzeczy będzie wskazać i na to, że pożądanem byłoby, aby czynniki powołane (Sejm Śląski i Ministerstwo Pracy i O. Sp.) zezwoliło gminom naszym na zatrudnianie bezrobotnych, pobierających wsparcie przy robotach, jak naprawie bruków, szós, niwelowaniu itd. eska

Bolączki samorządów miejskich.

W „Kurjerze Warszawskim“ czytamy:

Komisja organizacyjno-oszczędnościowa Związku miast polskich, z prezesem Związku, d-rem J. Zawadzkim na czele badająca obecny stan gospodarki samorządowej miejskiej i jej niedomagania, zwołała w tych dniach specjalną konferencję z udziałem przedstawicieli prasy, pragnąc poinformować opinję publiczną o aktualnych bolączkach miast polskich w dobie przeżywanego w Polsce ogólnego kryzysu gospodarczego. W konferencji wzięli udział, między innymi: przew. komisji fin.-budż. warszawskiej rady miejskiej dr. L. Zieliński, prezydent miasta Grudziądza p. Włodek, prezydent m. Lublina p. Szczepański, prezydent m. Radomia p. Całuń, burmistrz Kutna p. Klepa, burmistrz Ostrowa p. Musielak, dyrektor biura Związku miast p. H. Grotowski i in.

Z charakterystyki obecnego stanu gospodarki miast polskich, przedstawionej przez poszczególnych uczestników konferencji, możnaby wyprowadzić wniosek, że

---

Józef Kosior, Czuchów, pow. Rybnik.

Samorząd w gminie wiejskiej w Polsce.

II.

Ziemie Zachodnie.

Podstawą ustroju gminy wiejskiej w województwach Śląskiem, Poznańskiem i Pomorskiem jest ustawa pruska z roku 1891.

Gmina wiejska jest wedle tej ustawy korporacją prawa publicznego, posiadająca jednak także uprawnienia prywatno prawne. Każda gmina posiada określone terytorjum, zwane obrębem gminy i własną nazwę. Gminy mogą się łączyć za zgodą króla (Województwa) w jedną lub rozpadać się na części za wzajemną zgodą lub w interesie publicznym — przymusowo. Ważną atrybucją gminy jest prawo uchwalenia własnych statutów miejscowych, za pomocą których mogą urządzać wewnętrzne swoje stosunki w granicach ustaw. Statut gminny wymaga zatwierdzenia przez Wydział powiatowy. Mieszkańcy gminy dzielą się na faktycznych mieszkańców, nie mających wobec gminy żadnych praw i obowiązków, na przynależnych do gminy i na członków gminy. Tymi są ci przynależni, którzy spełniają specjalne warunki ustawowe, a mianowicie jeżeli ukończyli 24 rok życia, byli obywatelami państwa niemieck., posiadają honorowe prawa obywatelskie, mieszkają od roku w gminie, nie korzystają z dobroczynności publicznej, opłacają w terminie podatki gminne, nadto także ci którzy posiadają dom mieszkalny w gminie lub opłacają conajmniej 3 mk. podatku rocznie od posiadłości położonej w gminie, lub opłacają państwowy podatek dochodowy lub gminny od dochodu w wysokości 600 mk. Tylko ci mają prawo brania udziału w reprezentacji gminnej i w zarządzie gminy. (Obecnie zobowiązują nasze przepisy z czasów powojennych — red.) Członkostwo traci się, gdy członek gminy popełnił czyn karygodny, pociągający za sobą utratę honorowych praw obywatelskich, gdy pobiera zapomogę dla biednych, lub nie zapłacił podatków gminnych. Prawa te mogą mieć także osoby nie mieszkające w gminie, jeżeli posiadają w niej większe gospodarstwo.

Organami gminy są reprezentacja gminna i zarząd gminny. Reprezentację gminną tworzy w małych gminach, mających poniżej 40 wyborców. Zgromadzenie gminne, w innych wybrana Rada gminna w ilości 12 do 24 członków z grona uprawnionych członków gminy.

System wyborów jest obecnie 5-przymiotnikowy (dawniej trójklasowy). Do poszczególnych klas zaliczano członków gminy wedle wysokości opłacanych podatków gminnych. Conajmniej $^{2}/_{3}$ członków reprezentacji gminnej musieli być wybrani z pośród posiadających w gminie posiadłości, z której opłacają conajmniej 3 mk. podatku gruntowego i budynkowego. Nie mogli być

wchodzimy w fazę „zmierzchu samorządów". Przyczyniły się do tego nietylko krytyczne stosunki gospodarcze w Polsce, lecz i wadliwa polityka rządu i niechęć czynników biurokrat., zbyt wyraźnie zmierzająca do krępowania i ograniczania kompetencji samorządu, przy nadmiernych jednocześnie tendencjach rozrostu administracji państwowej.

Po załamaniu się polityki ministra W. Grabskiego i zachwianiu się kursu złotego, budżety miast polskich na r. 1926 straciły swoje podstawy realne. Zubożenie ludności miast i skrępowanie samorządów w dziedzinie podatkowej—uniemożliwiają wypełnienie luk, z załamania się kursu złotego powstałych. W dodatku władze nadzorcze przyjęły obecnie szkodliwą taktykę obarczenia samorządów zarzutami, że gospodarka w miastach przeciążona jest nadmiernemi wydatkami, ludność zaś — nadmiernemi podatkami. W tej krytyce sfer biurokratycznych przejawia się albo nieznajomość rzeczy, albo świadoma chęć zwalania kryzysu miast na złą ich gospodarkę i chęć dyskredytowania samorządu.

Z taką polityką czynników biurokratycznych samorządy, jako organy obywatelskie, nie mogą przejść do porządku dziennego, zwłaszcza, że poprawa stanu finansowego miast i gospodarki państwowej uzależniona jest dziś w dużej mierze od sanacji właśnie administracji państwowej.

Na czoło niedomagań samorządów wysuwa się przedewszystkiem różnorodność podatków i dualizm administracji skarbowej (państwowej i miejskiej) na terenie miast oraz brak rozgraniczenia kompetencji, wskutek czego wytwarza się nadmiar urzędów i urzędników. Brak skoordynowania działalności organów państwowych z działalnością organów samorządowych wytwarza takie np. anomalje, że gdy w Warszawie samorząd łoży olbrzymie środki na opiekę społeczną i ma zmobilizowany własny aparat administracyjny, to obok tego musi funkcjonować w komisarjacie rządu również wydział opieki społecznej. To samo jest w działach zdrowia publicznego, budownictwa i innych. Utrzymuje się równolegle mnóstwo urzędów państwowych, za które istotnie funkcje wypełnia samorząd. Anomalji tego rodzaju jest pełno. Organy państwowe rozrosły się bezcelowo i niepotrzebnie i wypełniają funkcję, które ciążą już na organach samorządowych. W tem tkwi przyczyna nadmiaru urzędników, przeciążenia budżetu państwowego nadmiernemi wydatkami personalnemi i następstwo utrudnień, jakie każdy obywatel spotyka w zetknięciu się z urzędami. Zdaniem samorządowców, mamy zawiele urzędów i urzędników państwowych o 40 proc. Jako mała ilustracja do tego posłużyć może fakt że w Radomiu np. spisy poborowych prowadziło przed wojną dwu oficerów i kilku podoficerów, obecnie zaś nietylko magistrat musi sporządzać wyciągi z ksiąg ludności, lecz dział ewidencyjny prowadzi jednocześnie urząd państwowy, który rozrósł się do takich rozmiarów że urządza się bale dla samych pracowników tego urzędu.

Na każdym kroku przejawia się w administracji bezmyślność i nieprodukcyjność pracy, które dotkliwie trapią obywateli. Obecnie, gdy budżet państwa odczuwa już nadmiar urzędników, poczyna się budzić świadomość, że wszystkie organy państwowe 1-ej instancji winny być przekazane samorządom, na wzór lepiej skonstruowanych aparatów administracyjnych za granicą. Zresztą gospodarka samorządowa wykazuje swoją wyższość we wszystkich niemal działach nad gospodarką państwową, a ostatnio wykazała najlepiej w dziedzinie zatrudnienia bezrobocznych.

Tak oto w zarysie przedstawiają się poglądy uczestników konferencji na braki w ustosunkowaniu się administracji państwowej do samorządu.

Z kolei wypadnie nam jeszcze podać charakterystykę stosunków podatkowych.

Na konferencji w Związku miast dowiedzieliśmy się poza tem, nie po raz pierwszy zresztą, że w dziedzinie podatkowej miasta polskie są coraz bardziej upośledzone. Najważniejsze źródła dochodowe zastrzegło sobie państwo, pozwalając gminom samorządowym korzystać tylko z dodatków do podatków, oraz z różnych pomniejszych samoistnych, których jest nadmiar. Więc w

---

wybrani urzędnicy władz, sprawujących nadzór nad gminami, płatni urzędnicy gminni, urzędnicy sądu, prokuratury i policji, duchowni, nauczyciele i kobiety. Wybory dokonuje się obecnie na lat 6.

Do kompetencji reprezentacji gminnej należy: uchwalanie we wszystkich sprawach gminnych, których ustawa nie przekazuje wyraźnie sołtysowi i czuwanie nad całokształtem administracji gminnej. W szczególności Rada gminna uchwala w sprawach zarządu i użytkowania majątku gminnego. W sprawach nabycia i utraty członkostwa gminnego, w sprawach obieralności na urzędy gminne, w sprawach zarzutów przeciw liście wyborców, stanowi o ważności wyborów i rozstrzyga o upoważnieniu do odmowy przyjęcia urzędu gminnego. Radę zwołuje sołtys w miarę potrzeby. Uchwały zapadają większością głosów, w razie równości głosów rozstrzyga przewodniczący (naczelnik gminy). Reprezentacja gminna może być rozwiązana zarządzeniem króla (Województwa), poczem najpóźniej w 6 tygodni muszą być rozpisane nowe wybory. W międzyczasie na miejsce Rady gminnej uchwala Wydział powiatowy. Zarząd gminny tworzy sołtys z dodanymi mu do pomocy dwoma ławnikami, których liczba może być statutem gminnym powiększona do sześciu. W gminach większych może być również statutem ustanowiony kolegjalny zarząd gminny, kolegjalnemu jednak załatwianiu podlegają tylko pewne określone sprawy. Sołtysa i ławników wybiara z pośród członków gminy Rada gminna na lat 6, z tem, że po trzech latach może być sołtys wybrany na dalsze lat 9.

Gminy liczące więcej niż 3000 mieszkańców mogą wybrać sołtysa płatnego z poza gminy na lat 12. W większych gminach mogą sołtys i ławnicy kolegjalnie zarządzać gminą.

Ojciec i syn również i bracia nie mogą równocześnie być sołtysami i ławnikami. Wybór sołtysa i ławników wymaga zatwierdzenia starosty. Gdy wybór sołtysa nie przychodzi do skutku, starosta ma prawo mianować na koszt gminy sołtysa komisarycznego. Sołtys przewodniczy w radzie gminnej oraz w zebraniu gminnem z pełnym głosem.

Budżet gminy musi być przedłożony przewodniczącemu Wydziału powiatowego, który nie może dokonywać w nim żadnych zmian. Nadzór nad gminami sprawuje w pierwszej instancji starosta, jako przewodniczący Wydziału powiatowego, w drugiej instacji — województwo.

Władza nadzorcza ma prawo kontrolowania gospodarki gminnej, przeglądania ksiąg, żądania wyjaśnień i t. d.

Ustawa powyższa w Wojew. Poznańskiem i Pomorskim obowiązuje ze zmianami dokonanemi w tej ustawie przez Władze polskie, które nie sięgają głęboko, ograniczają się głównie do praw członkostwa gminnego i ordynacji wyborczej do organów gminnych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Warszawie mamy 33 różnorodne podatki, we Lwowie 39, w innych miastach jest nie lepiej. Nagół przeważają podatki miejskie tak drobne, że niektórych nie opłaca się ściągać, poza tem płaci się podatki w tak różnorodnych terminach, iż nie będzie parodoksalne twierdzenie, że obywatel w Polsce nie ma ani jednego dnia wolnego w roku, aby go nie dręczono jakimś podatkiem. Ta różnorodność podatków i dualizm administracji skarbowej (państwowej i miejskiej) na terenie miast wydają fatalne rezultaty. Rewizja tych stosunków jest niezbędna i Związek miast opracowuje już odpowiednie wnioski.

Podatek dochodowy państwowy maleje z roku na rok ,kurczą się jednocześnie dochody z miast z tego powodu, że wymiaru dokonywują urzędnicy, nie związani bezpośrednio z życiem miejscowem i nie znający stosunków majątkowych podatników. Gdyby funkcje te wypełniały samorządy, wymiar podatków byłby lepszy. Jeśli nie nastąpi reforma, podatki bezpośrednie będą w Polsce malały. Z reformą tą łączy się również uproszczenie administracji skarbowej, która dziś przedstawia się — według opinji niektórych prezydentów miast — skandalicznie. Biurokracja i w tym dziale rozrosła się nadmiernie. Bezmyślność pisaniny w urzędach państwowych i narzuconej magistratowi — jest przerażająca.

W Kutnie np. pracuje w magistracie 5 urzędników, którzy wypełniają wszystkie funkcje, narzucone miastu przez urzędy skarbowe, gdy jednocześnie w biurach rządowych wysiaduje kilkunastu urzędników. Absurdalność stosunków dochodzi do tego, że w Kutnie jeden urzędnik skarbowy przypada na 1000 mieszkańców. W Radomiu magistrat zarzucony jest papierkami urzędowemi do tego stopnia, że z 14.000 takich papierków do niedawna liczba ich wzrosła do 25.000. Wogóle spycha się na magistraty różne czynności, których sensu niepodobna usprawiedliwić!

Tym i innym anomaljom przypisać zapewne należy, że np. we Włocławku koszt administracji wypadł 10 zł. na głowę, gdy przed wojną wynosił 1 zł. 9 gr.

Tymczasem czynniki rządowe zamiast współdziałać z samorządami w ulepszaniu i upraszczaniu administracji, zamiast objawiać troskę o rozwój samorządu, jako najsprawniejszej komórki w organiźmie państwowym, okazują temu samorządowi niechęć, a nawet traktują arbitralnie. Jest to właściwa biurokracji wada niedoceniania czynnika obywatelskiego w administracji państwowej. Próby podkopywania autorytetu samorządu są szkodliwe dla rozwoju państwa. Rozgraniczenie kompetencji i unormowanie stosunków między administracją państwową a miejską musi nastąpić jaknajrychlej, gdyż wymaga tego krytyczny stan budżetu państwowego i wcale nie lepszy stan miast polskich, na które rząd spycha obecnie ciężar zatrudnienia bezrobocznych. Najważniejsze źródła podatkowe miast, z dodatków do podatków państwowych, skurczyły się z powodu okrojenia ich przez rząd na swoją korzyść i z powodu zubożenia ludności. Przewiduje się kolosalny spadek wpływów podatkowych i krytyczne położenie miast. Budżety miast nie mają w tym roku realnych podstaw. Obowiązkiem przedstawicieli miast jest zwrócić w porę uwagę na szereg błędów, wynikających ze złego stosunku rządu do samorządu i na szkodliwy chaos administracyjny.

Na konferencji omawiano również sprawę zatrudnienia bezroboczych przez samorządy miejskie. Stwierdzono, że i pod tym względem polityka rządu wydaje niepomyślne rezultaty. Fundusz bezrobocia, przeznaczony na bezprodukcyjne rozdawnictwo pieniędzy — stwarze przeważnie owy element ludzi, którym się „nie opłaca" pracować za skromne wynagrodzenie przy robotach, organizowanych dla „bezroboczych". Niedawno rząd polecił skreślić z budżetów miejskich wszystkie projekty inwestycyjne miast, obecnie zaś troskę o bezroboczych w miastach przerzucił na samorządy. W Warszawie znaleziono wyjście w podwyżce biletów tramwajowych, w innych miasta znalezienie źródeł dochodu na zatrudnienie bezroboczych przedstawia się gorzej. Przy wydzielaniu kredytów inwestycyjnych ministerjum pracy wykazuje nieznajomość rzeczy, co szczególnie uwydatniają przedstawiciele miast pomorskich.

Sprawa zatrudnienia bezroboczych staje się dla miast zagadnieniem niezwykłej doniosłości. System udzielania zapomóg przedstawiciele miast uważają za wysoce szkodliwy i dlatego zalecają tylko mobilizację robót celowych.

Pobieżna charakterystyka ogólna obecnego stanu miast w świetle krytycznem przedstawicieli Związku przedstawia się niekorzystnie. Polityka rządu zmierza stale do ograniczenia uprawnień samorządów, jednocześnie zaś przerzuca się na samorządy coraz więcej obowiązków i czynności za państwo; brak natomiast celowych reform, zmierzających ku sanacji finansów i administracji. Przedstawiciele Związku miast uważają sobie za obowiązek obywatelski poczynić wszystko, co jest możliwe, aby wpłynąć na poprawę sytuacji gospodarczej i administracyjnej zarówno miast, jak i państwa i wierzą niezłomnie, że czynnik obywatelski w samorządzie zyska należne mu większe uprawnienie i powagę.

Tyle oto wrażeń odnieśliśmy z konferencji z przedstawicielami Związku miast, które notujemy z obowiązku dziennikarskiego, nie kusząc się na drobiazgowe odmalowanie wszystkich jaskrawych bolączek, z któremi gminy samorządowe się stykają.

N. Wielebski, radca miejski, Katowice.

O dochowaniu tajemnicy urzędowej.

W ostatnim czasie zarzucano urzędnikowi komunalnemu, że nie dochowuje tejamnicy urzędowej. Nawet w gazetach rozpisywano się o takich wypadkach. Dla tego nie od rzeczy będzie, zastanowić się na chwilkę nad tą sprawą.

Co to jest tajemnica urzędowa? Tajemnicą w szerokiem znaczeniu jest wszystko to, czego sami nie wiemy, nie znamy. Aby poznać pojęcie w ściślejszem znaczeniu, przypomnijmy sobie, że w życiu często już słyszeliśmy o tajemnicy osobistej, prywatnej; o tajemnicy, którą ma kupiec, handlowiec, przemysłowiec itd. W każdym poszczególnym wypadku i w każdym wypadku inaczej trzeba sobie sformować pojęcie tajemnicy. Weźmy choć jeden tylko przykład. Browar X. wytwarza bardzo smaczne piwo. Każdy żąda tylko tego piwa. Browar X. ma z tego powodu dobry odbyt i zarabia na swem piwie grube pieniądze. Konkurencja chciałaby się za wszelką cenę dowiedzieć, jak ten browar X. to piwo wyrabia i co on robi, że na jego piwo taki wielki popyt. Lecz ani od właściciela browaru, ani od jego browarzy, ani od pracowników nie można się niczego dowiedzieć. Jedyna odpowiedź: **to jest nasza tajemnica!** Tu oznacza tajemnica wszystko to, co tylko browarowi X. jest właściwe, co tylko tam się dzieje, co tylko tam się praktykuje, a nigdzie indziej. Teraz już nam łatwiej będzie zrozumieć, co to jest tajemnica u-

rzędowa. Jest to wszystko to, co się w urzędzie znajduje, co się tam dzieje, co się tam mówi. co i jak się tam praktykuje.

Nas interesują tylko urzędy gminne i miejskie.

Urzędnik komunalny może już nieraz dostał do ręki list zaadresowany do rąk własnych, na którego kopercie widniał napis „tajne“, albo nawet „ściśle tajne“. Po otwarciu tego listu znajdował się taki sam napis w nagłówku przesłanego listu lub aktu. Co to znaczy? To znaczy, że adresatowi nie wolno treści tego listu lub aktu wyjawić, że treść ma pozostać tajną, t. j. tajemnicą; tajemnicą nadawcy i odbiorcy. Sprawa jest tu urzędnikowi jasna. Ma on tu wyraźny nakaz dochowania tajemnicy i czyni to. Nie zawsze jednak akta wykazują się takim znakiem. Czy i o takich nie oznaczonych sprawach urzędnik powinien także milczeć? Bezwarunkowo! Urzędnikowi komunalnemu nie wolno wyjawić ani treści aktów ani wszystkiego, tego, o czem się na mocy swego urzędu w lokalu urzędowym lub poza lokalem dowiedział, co się w jego urzędzie dzieje, co się tam mówi, co i jak się tam praktykuje. Dalej nie wolno mu zdradzać tego, o czem się dowiedział na tajnych posiedzeniach, co tam poszczególny członek przemawiał, jak on głosował itd. A co zmusza urzędnika komunalnego do tego milczenia? Przysięga służbowa. Przysięga znaczy tu tylko co uroczyste przyrzeczenie z wezwaniem Boga na świadka, że przysięgający urzędnik ma tą mocną wolę i niezachwianą nadzieję, spełnić to, co przyrzeka. Rota przysięgi brzmi: „Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, że na powierzonem mi stanowisku urzędowem przyczyniać się będę w mym zakresie działania ze wszystkich sił do ugruntowania wolności, niepodległości i potęgi Rzeczypospolitej Polskiej, której zawsze wiernie służyć będę, wszystkich obywateli kraju w równem mając zachowaniu, przepisów prawa strzec będę pilnie, obowiązki mego urzędu spełniać gorliwie i sumiennie, polecenia mych przełożonych wykonywać dokładnie, **a tajemnicy urzędowej dochowam.** Tak mi Panie Boże dopomóż!“ Za czasów pruskich nie potrzebował urzędnik komunalny wyraźnie zaprzysięgać dochowania tajemnicy urzędowej: Obowiązek dochowania tajemnicy urzędowej był wtenczas częścią składową „Obowiązków służbowych“. Jeżeli teraz w Państwie Polskiem obowiązek dochowania tajemnicy urzędowej wyraźnie głosi rota przysięgi służbowej, to trzeba z tego wnioskować, że nasz rząd kładzie wielki nacisk na ten obowiązek. Polski urzędnik komunalny łamiący rozmyślnie tą przysięgę, narusza tak mocno swe obowiązki, służbowe, że grozi mu prawie w każdym wypadku utrata stanowiska urzędowego.

Chciałbym twierdzić, że nie mamy takiego urzędnika komunalnego, pomiędzy nami, któryby z rozwagą, rozmyślnie, świadomie zdradzał tajemnice. Tyle poczucia obowiązkowości i poszanowania prawa ma i najgorszy urzędnik komunalny. Jeżeli jest więc mowa o niedochowaniu tajemnicy urzędowej, to rozchodzi się tam przeważnie o bezmyślne, lekkomyślne postępowanie, urzędnika. Rzecz jasna, że i lekkomyślnie nie wolno łamać przysięgi. Urzędnik mający skłonność do opowiadania o zajściach w urzędach, powinien częściej przypomnieć sobie przysięgę, i nasze piękne przysłowie: „Jest to cnota nad cnotami, trzymać język za zębami“.

Przed kim powinien urzędnik komunalny milczeć? Przed każdym. A więc przed rodzicami, przed żoną, przed dziećmi, przed swym kolegą, przed każdym innym urzędem, przed każdą urzędową i prywatną osobą, nawet przed sądem. Tylko za zezwoleniem swej władzy zeznaje urzędnik komunalny. Tylko przed swoim przełożonym, przed swoją władzą wypowiada się on. Rozumie się samo przez się, że nie potrzebuje urzędnik taić przed współurzędnikiem, z którym wspólnie owe sprawy opracowuje, wiedząc, że na współurzędniku ciąży ten sam obowiązek dochowania tajemnicy. Dalej nie potrzebuje on milczeć, jeżeli swym przełożonym lub swej władzy donosi o niestosownem traktowaniu sprawy, o niestosownem zachowaniu się urzędników, o nadużyciu w urzędzie itd. Nie wolno mu jednak w takich wypadkach bezpośrednio udawać się do osób prywatnych do członków rady miejskiej, lub rady gminnej. Członek rady miejskiej lub rady gminnej nie jest przełożonym urzędnika. Wcale nie wolno urzędnikowi udawać się z takiemi doniesieniami do gazet. Niestety czytaliśmy w ostatnich czasach o takich wypadkach!

A jak długo powinien urzędnik komunalny milczeć? W zasadzie zawsze; aż do śmierci. Tylko wtenczas, jeżeli sprawa wyjdzie w legalny sposób, do wiadomości publicznej, (przez ogłoszenie, przez publiczne posiedzenie Rady Miejskiej lub Rady Gminnej) ustaje obowiązek dochowania tajemnicy, lecz tylko w tych rozmiarach, w jakich owa sprawa dostała się do wiadomości publicznej. Tok postępowania urzędowego i wszystkie okoliczności około tej sprawy, pozostają nadal tajemnicą. W takich zaś wypadkach, w których sprawę podaje się do wiadomości tylko zainteresowanym osobom listownie, upada obowiązek dochowania tajemnicy w tej sprawie tylko wobec tych zainteresowanych osób i w rozmiarach treści listu: wobec wszystkihc innych pozostaje nadal obowiązek dochowania tajemnicy.

Nie potrzeba dopiero wywodzić, że pod obowiązek dochowania tajemnicy nie podpadają informacje, jakie wydaje urzędnik komunalny, aby pouczyć zgłaszające się u niego i zainteresowane strony, jak trzeba rozumieć wydane ustawy, rozporządzenia, gdzie się trzeba zgłosić, aby sprawę załatwić, jak daleko stoi sprawa, itd.

Jak już zaznaczono, grozi urzędnikowi komunalnemu łamiącemu przysięgę o dochowaniu tajemnicy urzędowej „dyscyplinarka“ z wnioskiem o wydalenie go z urzędu. Lecz nie tylko to. Jeżeli przez to, że urzędnik komunalny nie dochował tajemnicy urzędowej komuś powstała szkoda materjalna, wtenczas urzędnik komunalny może nawet być odpowiedzialnym za tą szkodę. Artykuł 121 konstytucji 10. marca głosi: „Każdy obywatel ma prawo do wynagrodzenia szkody, jaką mu wyrządziły organy władzy państwowej, cywilnej lub wojskowej **przez działalność urzędową niezgodną z prawem lub obowiązkiem służby.** Odpowiedzialnem za szkodę jest państwo solidarnie z winnemi organami. **Tak samo odpowiedzialne są gminy i organy tychże.** Przeprowadzenie tej zasady określają osobne ustawy“. Prawdopodobnie sięgną te ustawy, jak to czynią ustawy pruskie, aż do urzędnika samego.

W urzędach miejskich i gminnych zatrudnia się także pracowników kontraktowych, którzy nie składali przysięgi służbowej, a którzy mają prawo i obowiązek wglądu w akta, którzy razem z urzędnikiem siedzą w jednem i tem samem biurze, widzą i słyszą, co się tam dzieje. Czy i oni powinni dochować tajemnicy urzędowej? Tak jest! I na pracownikach kontraktowych ciąży ten sam obowiązek.

Niechaj więc urzędnik komunalny i pracownik kontraktowy pamiętają o przysiędze. Niech się pocieszą, że takie same ostre przepisy mają także wszyscy inni urzędnicy policyjni, inspektorowie przemysłowi, urzędy górnicze i t. p. Nawet wolne zawody mają obowiązek

dochowania tajemnicy. Adwokatom, aptekarzom, lekarzom, akuszerkom i ich pomocnikom nie wolno pod karą wyjawić tego, o czem się dowiedzieli na mocy ich stanowiska, ich praktyki. Także w służbie prywatnej powinien każdy uczeń, każdy towarzysz, każdy pomocnik dochować tajemnicy swego przedsiębiorstwa. I tam uważa się zdradę tajemnicy za tak ważny powód w znaczeniu § 626 k. c., że następuje bezterminowe wydalenie z pracy lub z służby.

Inaczej też być nie może! Zniknęłoby wszelkie zaufanie. Rozszerzyłaby się niewiara do urzędnika, do urzędu, do państwa. Szanujmy i przestrzegajmy obowiązujące ustawy i rozporządzenia, jak tego wymaga art. 90 naszej konstytucji. Nie zdradzajmy ani lekkomyślnie tajemnic urzędowych. Najlepszy przykład, jak trzeba dochować tajemnicy, dawają nam spowiednik i może lekarz. Z jakiem to zaufaniem można owym osobom wyjawić tajemnice serca, choroby ciała. Dążmy do tego, żeby nasi obywatele i do nas urzędników komunalnych zwracali się z takiem samem zaufaniem.

Konieczność oszczędności w szkołach komunalnych.

Szkoły komunalne stają się coraz to większym ciężarem dla wszystkich miast i gmin Województwa Śląskiego. Gminom bowiem brak odpowiednich funduszów Brak ten jest spowodowany: 1) odebraniem lub obniżeniem różnych podatków przez rząd, 2) zmniejszeniem dochodów wskutek ogólnego kryzysu gospodarczego, 3) stosunkowo niskiemi taksami szkolnemi.

Z drugiej strony mają miasta dosyć wysokie wydatki a to

a) rzeczowe, spowodowane obecnie wahaniem się złotego,

b) osobowe, spowodowane stosunkowo wielką liczbą nauczycieli. Wymiar godzin obowiązkowych bowiem był dotychczas zbyt niski, a godziny udzielane nadobowiązkowo, pochłaniały wielkie kwoty.

Przed objęciem Górnego Śląska przez władze polskie pobierały gminy odnośne podatki, dochodowy i przemysłowy, które w znacznej mierze odpadły na korzyść państwa.

Obecnie ma być obniżony udział w podatku dochodowym z 30 proc. na 15 proc. a dodatek do podatku obrotowego w wysokości ½ proc. ma być wogóle zniesiony.

Ta ostatnia przewidziana redukcja podatków przynosi n. p. Katowicom przeszło 2.000.000 zł niedoboru. Główne źródła dochodowe gminy zatem znikają.

Ogólny kryzys gospodarczy na Górnym Śląsku powoduje, że ani kupiec ani rzemieślnik nie jest w stanie zapłacić na czas swoich podatków.

Wysokość taks szkolnych jest ustalona przez rozporządzenia wojewódzkie. Taksy szkolne wynoszą półrocznie od ucznia:

a) w szkołach średnich ogólno-kształcących 32,— zł (rozp. z dnia 20. maja i 11. lipca 1924 r.), dla obywateli niemieckich i austrjackich 160,— zł według rozp. z dnia 28. sierpnia 1925 r.

b) w szkołach wydziałowych 50 proc. taks, przepisanych rozporządzeniem z dnia 20. maja 1924 r. t. zn. 16,— zł. Uczniowie, (uczenice) czterech klas najniższych nie płacą wcale nic.

c) w szkole handlowej 35,— zł (rozp. z dnia 16. grudnia 1924 r.).

d) w szkołach dokształcających 2,— zł (rozp. z dnia 16. lipca 1925 r.).

Do tego przychodzi, że następują znaczne uwolnienia od tych przepisanych taks. A zwłaszcza w szkołach średnich i wydziałowych uwalnia się do 4,— zł wzgl. 3,— zł mniej więcej wszystkie dzieci urzędników. Oprócz tego szkoły komunalne bywają rozszerzane przez przyjmowanie uczniów (uczenic) pozamiejscowych, np. z Sosnowca, Będzina, gdzie taksy miesięczne w szkołach prywatnych wynoszą około 70,— zł.

Porównanie dochodów z opłat szkolnych w stosunku procentowym do wydatków osobowych wykazuje rok 1914 i 1926 wielką różnicę.

W Katowicach wynosiły:

	1914	1926
w Gimnaz. matem.-przyrodn.	78,72 proc.	15,05 proc.
w Liceum żeńsk. z gimn. żeńsk.	88,38 proc.	11,97 proc.
w Szkołach wydziałowych	70,1 proc.	4,9 proc.
w Szkole handl.	—	29,15 proc.

Z tego zestawienia wynika, że taksy szkolne obecnie stanowią tylko małą cząstkę wydatków osobowych natomiast przed wojną pokrywały nieomal pensje nauczycielskie.

Dotychczasowe rozporządzenia o taksach szkolnych należałoby poddać rewizji z następujących względów:

a) Ulgi dla dzieci urzędników stanowią na pozór przywilej, przynajmniej są one tak traktowane może przez większą część dyrektorów. Stanowiska tego podzielać nie można. Dzieci urzędników i robotników należy równomiernie uwalniać, a to na podstawie świadectwa szkolnego (postępy, zachowanie pilność) i świadectwa niezamożności (stan majątkowy i rodzinny). Czy można jednak uważać urzędników grupy VI, V i IV za ludzi niezamożnych? W liceum żeńskiem n. p. uwolniono dzieci nawet bardzo wysokich urzędników. Wtedy płyną do kas skarbowych i komunalnych bardzo nikłe kwoty. Rozumieć można, że dziecko robotnika czuje się upośledzonem. A zwłaszcza u nas nie trzeba robić różnic na polu oświatowem między dzieckiem urzędnika i robotnika. Przeciwnie: dążmy do tego, żeby zdolne dziecko robotnika doznawało jaknajwiększego poparcia, gdyż ono z góry pracuje już w zupełnie innych warunkach.

b) Uczniowie zamiejscowi powinni zupełnie słusznie trochę więcej zapłacić niż uczniowie miejscowi. Uczniowie z Będzina, Sosnowca itd. nie uczęszczają do tamt. zakładów prywatnych, gdyż te pobierają wysokie miesięczne taksy. Gminy nasze nie mają żadnego obowiązku dla nich tworzyć szkoły, lub klasy (szkoła handlowa 2—3 klas z Sosnowca i Będzina.)

c) Oprócz tego mają taksy szkolne w zakładach komunalnych charakter podatku dochodowego i komunalnego. Na podstawie statutu miejscowego dla szkół średnich Katowic (p. e, § 6) roztrzyga o wnioskach dotycz. uwolnienia lub zniżenia taks szkolnych, Kuratorjum, natomiast na podstawie rozporządzenia Województwa roztrzyga o uwolnieniu lub obniżeniu taks szkolnych, konferencja.

Statut miejscowy Katowic na razie jeszcze nie jest zniesiony, a miarodajnym czynnikiem do czerwca ubiegłego roku nawet nie był znany. Ukrócenie lub zniesienie kompetencji miasta w sprawie taks szkolnych spowoduje tylko mniejsze zainteresowanie miasta na polu oświatowem. O ile Województwo wydaje rozporządzenie o taksach szkolnych, powinno ono się porozumieć w tej sprawie z miastami, utrzymującemi szkoły średnie lub wydziałowe, albo powinno uwzględnić potrzeby lub odnośne życzenia gmin.

Jak widzimy, dochody w stosunku do czasów dawniejszych się znacznie zmniejszyły; z drugiej strony wzrosły taksamo wydatki.

W ostatnim czasie uległ złoty dość znacznym wahaniom. Wszystko podrożało. A kupiec lub rzemieślnik oblicza na podstawie dolara lub franka szwajcarskiego. Zakupno przyrządów i sprzętów szkolnych, choćby i najpotrzebniejszych, jest połączone z większemi kosztami. Wskutek tego budżet, zestawiony w październiku i listopadzie już nie jest zupełnie realny. Więc musi odpaść zakupno części przedmiotów przewidzianych, ew. ze szkodą dla nauki, albo gminy muszą podwyższyć kwoty podane w budżecie.

Największe wydatki, to wydatki osobowe. Wiemy wszyscy, że różnice w wykształceniu obecnie nie odgrywają wielkiej roli. Nawet pewne przywileje można powiedzieć mają nauczyciele szkół wydziałowych. Trzeba przejrzeć tylko listę płatniczą, aby się przekonać jak wielkie pobierają pobory. Te korzyści przyniosła im nowela z dnia 19. listopada 1924 r. i przy posuwaniu pod pewnemi warunkami wychodzą nauczyciele szkół wydziałowych bardzo dobrze. Ciekawy jest następujący wypadek: nauczyciel szkoły powszechnej zdaje egzamin wydziałowy po 16 latach; wtedy liczy mu się lata tak, jak gdyby zaraz z początku był miał ten egzamin. O ile dotychczas jako nauczyciel szkoły powszechnej miał grupę VIII a, to jako nowo upieczony nauczyciel szkoły wydziałowej otrzymuje VI a. Więc wraz zyskał 16 lat. Nauczyciel z wykształceniem akademickiem stoi mniej więcej na równi z takim nauczycielem. To są stosunki niezdrowe. Z drugiej strony, płaciło się dotychczas różne dodatki np. za zawiadywanie zbiorami fizyczno-chemicznemi, za wychowawstwo klasy. Jeżeli zawiadywanie bibljoteką lub zbiorami fizycznemi jest połączone z pewną pracą stałą i wynagrodzenie pewne jest uzasadnione, to nie wiadomo dlaczego wychowawstwo klasy się osobno wynagradza. W Niemczech np. uważano opiekuństwo klasy za rodzaj zaszczytu.

Zresztą siły nauczycielskie nie są zawsze najlepsze. Na Górnym Śląsku ma szkoła polska wielkie zadanie. Powinna ona mieć najlepszych nauczycieli. Wtedy spełni swoje zadanie i oświatowe i narodowe. Przy dążeniu do zmiany dotychczasowej ustawy uposażeniowej należy sobie powiedzieć: niech nauczyciel stawi wszystkie swoje siły do dyspozycji szkoły, ale płaćmy go też dobrze, żeby nie potrzebował się trudzić ubocznem zajęciem celem wyżywienia siebie i swej rodziny.

Wprost palącą jest kwestja zaprowadzenia daleko idących oszczędności w szkolnictwie komunalnem. Poza wymienionemi już w nr. z 1. bm. „Orędownika S." reformami należy domagać się rychłej nowelizacji ustawy uposażeniowej z 9. X. 1923 .

Wystarczyłoby zupełnie, gdyby nauczyciele pobierali następujące uposażenia:

w szkole powsz. od grupy X do IX, ewentl. VIII (kier.)
w szkole wydz. od grupy IX do VIII, ewentl. VII (kier.)
w szkole średniej od grupy VIII do VII, ewentl. VI (kier.)
przyczem przejście ze szczebla do szczebla następować mogłoby co dwa lata.

Dalej należałoby znieść przywilej dla dzieci urzędników, oraz wydatnio podwyższyć opłaty szkolne.

Konferencja zainteresowanych gmin zaproponowała pobieranie następujących opłat z tyt. art. 21 ustawy z 10. IV 1924

od miejscowych (włącznie taksy)		200.— zł	rocznie
od zamiejscowych	„	400,— „	„
od obcokrajowców	„	500,— „	„

Polska, w obecnej swej sytuacji chronomicznej, nie może nadal pozwalać sobie na dotychczasowy luksus w dziedzinie szkolnictwa. Zasada bezpłatnej nauki szkolnej jest wprawdzie chwalebną, ale w warunkach naszych wprost niedopuszczalną. O ile bowiem czy rząd, czy Sejm Śląski nie wykażą wyrozumienia dla położenia finansowego szkół komunalnych i nie przyjdzie im z odpowiednią subwencją na pomoc, wtedy pozostaje alternatywa: albo stawić te wszystkie szkoły komunalne do dyspozycji Województwu, albo je zamknąć. Upaństwowienie, jak z dosyć miarodajnej strony powiedziano, nie nastąpi, rząd bowiem także nie ma zbytecznych funduszów; zresztą miałby jeszcze więcej wydatków. Do zamknięcia chyba też nie dopuści; byłby to straszny cios dla nauczycielstwa, młodzieży szkolnej i całego społeczeństwa.

Pozostają więc wykazane oszczędności, jak podwyższenie godzin obowiązkowych, redukcja uposażenia oraz podwyżka opłaty szkolnej.

Wyglenda, nacz. gminy, Nowa Wieś.

Niecoś o budowie dróg.

Niezmiernie ważną rolę w budżecie każdego związku komunalnego odgrywa kwestja utrzymania a raczej budowy dróg. Długotrwała wojna i jej skutki spowodowały szalone zniszczenie naszych arteryj komunikacyjnych i to nietylko głównych, z tej prostej przyczyny, że przez przeszło 10 lat nie były utrzymywane w należytym porządku. To zniszczenie spotęgowane zostało olbrzymim rozwojem automobilizmu, zwłaszcza samochodów ciężarowych. To też piekącym problematem staje się rozwiązanie zagadnienia należytego i najpraktyczniejszego umocnienia dróg.

Nietylko szybkie zużycie szós ale również należy brać pod uwagę tworzące się w niebywałych rozmiarach tumany kurzu, które np. w Nowej Wsi, na ulicy Poniatowskiego, stanowiącej główną arterję łączącą cały prawie okrąg przemysłowy z zachodnią częścią powiatu Katowickiego i okolicami Mikołowa i Rybnika, uniemożliwiają wprost przejście. Ten duszczący kurz istnieje coprawda tylko w czasie pogody, zato w porze deszczowej ujawnia się przykra niedogodność innego rodzaju. Błoto tworzące na naszych zepsutych drogach istne bagna, zostaje przez powozy zwłaszcza szybko chodzące rozrzucane na kilka metrów , przez co obryzgiwa nietylko przechodniów ale zanieczyszcza domy stojące przy ulicach, drzewa, maszty itp. Tu nie pomaga żadne choćby dziennie kilkakrotnie dokonane czyszczenie ulic.

Miarodajnym czynnikiem, którym w dzisiajszych krytytcznych warunkach nasze związki komunalne będą zmuszone się kierować, będą naturalnie koszta. Jestem zdania, że najlepsze umocnienie, choćby miało być i najdroższym, w konsekwencji będzie najtańszym.

Jeszcze jeden moment należałoby uwzględnić, a mianowicie zmniejszenie do minimalnych granic wytwarzanego przez lżejsze nawet powozy hałasu.

Zatem, zdaniem moim, drogi nasze powinne mieć następujące właściwości:

1. należytą wytrzymałość,
2. nie wytwarzać kurzu lub błota,
3. nie powodować zbytniego hałasu,
4. nie być kosztownemi zarówno w budowie jak i utrzymaniu.

Dotychczas były u nas znane tylko 4 rodzaje umocnienia dróg.

1. szosowanie,
2. kamień,
3. drzewo,
4. asfalt.

Z chwilą pojawienia się na terenie Województwa nowego sposobu budowy arteryj komunikacyjnych za pomocą różnych związków chemicznych (Termacadam) dyskusja na temat najwłaściwszego rozwiązania problematu budowy dróg staje się bardzo aktualną. „Macadam" w różnych odmianach stosowano, jak mi wiadomo, przed wojną na Zachodzie Europy już oddawna. Chodziłoby tylko o to, czy system jest odpowiedni na nasze stosunki, względnie czy ulepszenia, które w międzyczasie z pewnością nastąpiły nie uczyniły kwestji tej już dojrzałej.

Rozwiązanie tego zagadnienia pozostawiam naszym fachowcom, którzy z pewnością na łamach „Orędownika" wypowiedzą miarodajny swój pogląd w tej tak ważnej dla każdej komuny sprawie. Dotychczas bowiem zarządy naszych gmin wobec absolutnego braku jakiejkolwiek fachowej literatury były zdane tylko na swój własny pogląd względnie, co gorsza, na opinję, jaką wydawali dostawcy lub fabrykanci.

Jak wiadomo, miasto Katowice w ub. roku zastosowało system termacadamu na jednej z swych ulic (Stawowej), szkoda tylko, że próbę tą zrobiono na względnie spokojnej ulicy. Nie należałoby jednak czekać na wyniki, a raczej bardzo pożądanem byłoby, żeby nasi rzeczoznawcy na podstawie doświadczeń zagranicy już teraz wypowiedzieli swój pogląd.

Sprawozdanie z czynności Urzędu Ubezpieczeń na miasto Katowice w roku 1925.

I. Sprawy rentowe:

W roku 1925 opracowano i odesłano do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Król. Hucie z miasta Katowic i wcielonych do niego gmin 1.131 spraw.

Ponieważ prawo na rentę inwalidową przysługuje już osobom, które ukończyły 60 rok życia, korzysta z tego dużo osób.

II. Sprawy kas chorych:

Zażaleń przeciwko kasom chorych w sprawach świadczeń wpłynęło 25. 10 orzeczeń wydano w drodze postępowania uchwalającego. Przeciwko orzeczeniom tym zastosowano w 7 wypadkach środek prawny, mianowicie odwołanie do Wyższego Urzędu Ubezpieczeń w Mysłowicach. Reszta zażaleń nie została rozstrzygniętą, ponieważ wnioskodawcy uznali po wyjaśnieniu zatargu, twierdzenia kas chorych za słuszne.

III. Zażalenia dotyczące składek:

Wpływają także takie sprawy, w których się pracodawcy czują poszkodowani wskutek zbyt wysokiego obliczania znaczków, które należy zużywać dla pracobiorcy. Sporów tego rodzaju rozstrzygnięto 4. Wszystkie orzeczenia zostały zaczepione przez wniesienie sprzeciwów do Wyższego Urzędu Ubezpieczeń w Mysłowicach.

IV. Sprawy karne:

Pracodawcom nie można dosyć często przypominać ich obowiązku co do zameldowania każdego pracobiorcy. Kasy chorych były zmuszone stawić w 45 wypadkach do tutejszego Urzędu wniosek o ukaranie. Ukaranie musiało nastąpić.

V. Wydział orzekający:

W roku 1925 odbyło się 9 posiedzeń wydziału orzekającego.

Do okręgu Urzędu Ubezpieczeń na miasto Katowice należy, łącznie z Pszczyńską spółką gwarecką 12 kas chorych.

Sprawozdanie administracyjne miejsk. Sądu przemysłowego w Katowicach za rok 1925.

W roku 1925 wpłynęło 313 spraw procesowych.

I. Sprawy zostały załatwione jak następuje:

a)	przez ugodę	64
b)	„ uznanie	8
c)	„ wyrok zaoczny	60
d)	„ inne wyroki ostateczne	87
e)	„ inne wypadki	73

II. Przy sprawach załatwionych przez inne wyroki ostateczne wynosił czasokres aż do ogłoszenia wyroku:

a) od 1 do 2 tygodni	przy 2	sprawach
b) od 2 tygodni do miesiąca	„ 28	„
c) miesiąc do 3 miesięcy	„ 42	„
d) ponad 3 miesiące	„ 15	„

III. Wartość objektu spornego:

a) do 20 zł	przy 18	sprawach
b) od 20 zł do 50 zł	„ 34	„
c) od 50 zł do 100 zł	„ 40	„
d) ponad 100 zł	„ 200	„

IV. Na nowy rok przeniesiono 21 spraw.

Sprawozdanie administracyjne miejsk. Sądu Kupieckiego w Katowicach za rok 1925.

W roku 1925 wpłynęło 189 spraw procesowych.

I. Sprawy zostały załatwione jak następuje:

a)	przez ugodę	46
b)	„ uznanie	6
c)	„ wyrok zaoczny	20
d)	„ inne wyroki ostateczne	45
e)	„ inne wypadki	48

II. Przy sprawach załatwionych przez inne wyroki ostateczne wynosił czasokres aż do ogłoszenia wyroku:

a) od 1 do 2 tygodni	przy 4	sprawach
b) od 2 tygodni do 1 miesiąca	„ 16	„
c) od 1 miesiąca do 3 miesięcy	„ 21	„
d) ponad 3 miesiące	„ 4	„

III. Wartość objektu spornego:

a) do 20 zł	przy 2	sprawach
b) od 20 zł do 50 zł	„ 9	„
c) od 50 zł do 100 zł	„ 7	„
d) ponad 100 zł	„ 147	„

IV. Na nowy rok przeniesiono 24 spraw.

Sprawozdanie o działalności Miejskiego Urzędu Rozjemczego dla spraw najmu w roku 1925.

Wpłynęło 1032 spraw spornych.

Z tego załatwiono 904 spraw przez ustne rozprawy. Pozostałe 128 spraw nie załatwionych przeniesiono na rok 1926.

Ptak, nadsekretarz miejski, Lubliniec.

O rozwoju miast w wolnej Polsce.

To co w Nr. 1 „Orędownika Samorządu" przytoczono o rozwoju Katowic, można śmiało powiedzieć i o innych miastach Województwa Śląskiego. Nie rozwijają się one wprawdzie w tempie amerykańskiem, jak Katowice, bo nie znajdują się w tych szczęśliwych warunkach, w jakich znajduje się niezaprzeczalnie stolica Województwa Śląskiego. W każdym jednak razie wszystkie nasze miasta rozwijają się na swój sposób, mniej lub więcej pomyślnie i intensywnie.

Gdy już stało się rzeczą jasną, które powiaty i miasta przypadną Polsce, Niemcy w miarę zbliżającej się chwili przejęcia przyznanej Polsce części Górnego Śląska starali się wszelkiemi środkami w administracjach poszczególnych miast wywołać zamęt i chaos, by tylko Polakom utrudnić urzędowanie, Niektórzy niemieccy burmistrzowie już przed objęciem porzucili swoje stanowiska, w tem złośliwem mniemaniu, że Polacy nie dadzą sobie rady z administracją miasta.

W takiej to sytuacji znalazło się w chwili przejęcia Śląska nasze miasto Lubliniec, którego burmistrz Uliczka na kilkanaście dni przedtem się ulotnił. Znaleźli się jednak z pośród społeczeństwa polskiego dzielni obywatele, którzy w tej ciężkiej przełomowej chwili, niczem nie zrażeni, objęli ster administracji miasta naszego. Z chwilą sromotnej ucieczki niemieckiego burmistrza złożyli swoje urzędy członkowie Magistratu, sami Niemcy, taksamo Rada Miejska składająca się w 95 proc. z Niemców, zaczęła okazywać mniej zainteresowania dla spraw naszego miasta. Gdy zaś w listopadzie 1922 r. objął urzędowanie obecny burmistrz, p. Orlicki, Rada Miejska istniejąca de nomine, faktycznie do pozytywnej współpracy z nowym burmistrzem nie okazywała zbyt wielkiego pochopu. Cały tedy ciężar odpowiedzialności za sprawy miasta w tym przełomowym okresie spoczywał na barkach burmistrza, który nie zrażony piętrzącemi się trudnościami z wrodzoną mu energją przystąpił do dzieła.

Wobec takiego stanu rzeczy nastąpiło rozwiązanie Rady Miejskiej i ustalenie Komisarycznej Rady Miejskiej, do której należy 4 Polaków i 1 Niemiec. Analogiczny jest skład członków Magistratu. Przystąpiono do polszczenia personelu urzędniczego z tą tylko różnicą, że polszczenie odbywało się w szybszem tempie aniżeli n. p. w Katowicach i dzisiaj nasz Urząd Magistracki, z wyjątkiem jedynej siły podrzędnej, jest czysto polskim.

Niebawem też nowi władcy miasta naszego przystąpili do intensywnej pracy w kierunku naprawienia tego, co w czasie wojny światowej, rewolucji i powstań zostało zaniedbane. Wybudowana w roku 1902 Elektrownia Miejska okazała się z biegiem czasu nieodpowiadającą nowoczesnym wymogom, skutkiem czego w roku 1923 przystąpiono do budowy nowej Elektrowni, którą w tym samym roku ukończono, mimo wprost rozpaczliwego położenia finansowego miasta spowodowanego w pierwszym rzędzie wskutek zaszłych wydarzeń historycznych i połączonych z niemi nieunormowanych stosunków gospodarczych miasta. W drugim rzędzie zaś wskutek inflacji i dewaluacji środka płatniczego. Dzięki jednak umiejętnej, zapobiegliwej i rozumnej gospodarce burmistrza, którego w jego ciężkiej pracy jak najintensywniej popierały korporacje miejskie, trudności te zostały przezwyciężone i dzisiaj Elektrownia po urządzeniu w roku ubiegłym nowego agregatu ładowniczego i po gruntownem przebudowaniu baterji akumulatorowych należy do jednych pod względem technicznym najlepiej urządzonych zakładów użyteczności publicznej. Nasze miasto, któremu i przyroda niczego nie poskąpiła, ma zatem tę nieocenioną zaletę, że posiada własną Elektrownię, a jej sieci sięgają już nawet poza właściwą jego peryferję. (C. d. n.)

Walka z bezrobociem a związki komunalne.

Z inicjatywy ministra spraw wewnętrznych i pod jego przewodnictwem odbyła się w dn. 21 stycznia br. w Min. Spraw Wewn. przy współudziale przedstawicieli zainteresowanych ministerstw, konferencja w sprawie udziału związków komunalnych w walce z bezrobociem. Na konferencji tej ustalono że: 1) należy związki komunalne, głównie zaś te, na których obszarze bezrobocie przybrało większe rozmiary, wezwać do wzięcia udziału — obok rządu — w walce z bezrobociem, 2) jako najbardziej celowy środek do walki z bezrobociem należy wskazać związkom komunalnym podjęcie robót publicznych i to takich, któreby były celowe i dla ludności nieodzownie konieczne, a któreby się w jak największej mierze nadawały do zatrudnienia bezrobotnych, 3) należy zapewnić i wskazać związkom komunalnym odpowiednie źródła dochodowe na pokrycie wydatków, wywołanych podjęciem robót publicznych i wezwać związki komunalne do ułożenia na tej podstawie odpowiednich budżetów dodatkowych.

Oczywiście ta ostatnia kwestja wywołała najżywszą i najobszerniejszą dyskusję. Ustalono, że otwarcie nowych źródeł dochodowych dla związków komunalnych musi być tak przeprowadzone, ażeby nie obciążyło nadmiernie siły płatniczej ludności oraz, aby te zwiększone ciężary podatkowe zostały równomiernie rozłożone na wszystkie rodzaje płatników. W związku z tem określono źródła, z których samorząd miałby czerpać dochody na walkę z bezrobociem; ponieważ jednak ostateczne ustalenie tych źródeł, jak również ustalenie programu robót i ich organizacji, wymaga jeszcze wszechstronnego omówienia, postanowiono odbyć w dniach najbliższych ponowną konferencję w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, na której delegaci interesowanych ministerstw na podstawie szczegółowych instrukcyj tychże ministerstw mają się oświadczyć co do propozycyj Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

O pomoc lekarską dla bezrobotnych.

Śląski Urząd Wojewódzki zwrócił się do kilku miast i gmin śląskich z żądaniem, by łożyły z własnych funduszów na pomoc lekarską dla bezrobotnych. Wydział Urzędu Woj. żądanie swoje oparł na ustawie z dn. 30. 5. 1906, według której gminy obowiązane są do świadczeń li tylko w stosunku do ubogich gminnych.

Uznało to nasze ustawodawstwo, które wydało przecież osobną ustawę o zaopatrzeniu bezrobotnych.

Ponieważ związki komunalne nie miały do dyspozycji odpowiednich na ten cel funduszów, Zarząd Związku gmin zwrócił się przeto do województwa z podaniem, by świadczenia na pomoc lekarską przejął na siebie skarb śląski.

W związku z tem podaniem odbyła się pod przewodnictwem p. Dr. Korczyńskiego konferencja, w której brali udział pp. poseł Grajek, burmistrz Dr. Sobawa, syndyk związku Kuhnert i inspektor Spółki Brackiej p. Bacik.

Na konferencji tej stwierdzono, że Sejm Śląski uchalił wyasygnować kwotę 600 000 zł na wyłuszczony powyżej cel. Po wyczerpującem omówieniu przedmiotu konferencja ustaliła, że na mocy osobnej umowy pomiędzy Urzędem Wojewódzkim a Spółką Bracką, ostatnia przyjmie obowiązek udzielania pomocy lekarskiej bezrobotnym po kosztach własnych z poręki województwa, a przy pomocy gmin. Wydane zostaną specjane przepisy, regulujące techniczną stronę, według których gminy kierować się będą przy wydawaniu uprawnień do korzystania z pomocy lekarskiej.

W następstwie tejże konferencji temi dniami Urząd Wojewódzki zawarł umowę, która przewiduje, że 47 tysięcy bezrobotnych zarejestrowanych w Państw. Urz. Pośr. Pracy na Śląsku korzystać będzie z dobrodziestw umowy. Według dotychchasowych obliczeń, pomoc ta kosztować będzie skarb śląski 50 000 zł miesięcznie.

W razie gdyby liczba bezrobotnych wzrastała nadal, skarb śląski wypłacać będzie Spółce Brackiej kwotę 1 zł za każdego dalszego bezrobotnego, któremu Spółka udzieli pomocy lekarskiej.

Kto z bezrobotnych i w jakim zakresie korzystać może z pomocy lekarskiej, jakiej udzielać będzie Spółka Bracka, określą rozporządzenia wykonawcze do umowy. Można się spodziewać, **że korzystanie z dobrodziejstw umowy możliwe już będzie w pierwszych dniach lutego.**

Fakt zawarcia podobnej umowy jest tem znamienniejszy, że dotychczas **jedynie w Polsce notowany jest wypadek, że bezrobotni korzystają z pomocy lekarskiej** której koszta pokrywane są z funduszów publicznych

Kronika.

Ostrów, Wkp. Odbyte w dniu 5. bm. pierwsze konstytucyjne posiedzenie nowej Rady Miejskiej, zagaił p. burmistrz Musielak, stwierdzając poprzednio obecność wszystkich radnych i nadmieniając, że na miejsce p. Pełczyńskiego, który w międzyczasie wszedł do Magistratu został powołany na radnego p. Jan Werda. Następnie w krótkiem przemówieniu zaznaczył, że z chwilą utworzenia Rady Miejskiej, członkowie jej, bez względu na poglądy partyjne, powinni starać się zabezpieczyć byt miasta i wznieść się ponad tarcia klasowe w owocnej pracy dla ogólnego dobra, poczem przez podanie ręki kolejno wszystkim radnym, zobowiązał ich do pełnienia obowiązków w myśl konstytucji i prawa.

Na tymczasowego przewodniczącego powołał p. burmistrz za zgodą Rady Miejskiej p. Bąka któremu jako najstarszemu wiekiem przewodnictwo to przypadło w udziale. Pan Bąk skreślił ważność Rady miejskiej i wspomniał chwilę gdy na ławach zasiadali radni — niemcy, najwięksi wrogowie naszego istnienia — a pomnąć na chwilę tę tak dla nas bolesną wzywa wszystkich radnych do zgodnej współpracy.

Po przemówieniu przystąpiono do wyboru przewodniczącego, został p. Dolatowski, na zastępcę przewodn. został powołany większością głosów p. Suda.

Na mocy większości głosów do komisji Regulaminowo-Wyborczej weszli p. p. Domański, Werda, Reszelski.

Drukiem „POLAKA" w Katowicach.

Rozporządzenie

w przedmiocie cenników na artykuły pierwszej potrzeby.

Na podstawie § 5 obwieszczenia o stworzeniu komisji do badania cen i uregulowaniu aprowizacji z dnia 25 września, 4. listopada 1915 r. i 6. lipca 1916 r. (Dz. U. Rzeszy Niem. r. 1915 str. 607 i 728 i r. 1916 str. 1673) zarządza się dla powiatu miejskiego co następuje:

§ 1.

Każdy utrzymujący celem drobnej sprzedaży artykuły określone bliżej w § 2 niniejszego rozporządzenia w sklepach, w straganach na targu, w hali targowej, lub w handlu ulicznym jest zobowiązany do wywieszenia w swoim lokalu sprzedaży i t. p. dobrze czytelnego cennika, wpadającego w oczy i widocznego z zewnątrz, w którym winne być uwidocznione ceny sprzedaży, jak również ewentualnie przepisane ceny maksymalne.

O ile jakiegoś towaru już nie ma na składzie, należy bezzwłocznie wykreślić cenę sprzedaży w cenniku.

Wyjątek co do tego postanowienia przewidziany jest w § 5.

§ 2.

W cennikach należy podać ceny następujących towarów:

1. Ziemiopłodów i ich przetworów i pieczywa.
2. Mięsa, kiełbasy, wyrobów mięsnych wszelkiego rodzaju i tłuszczów zwierzęcych.
3. Jarzyn, owoców, mleka, masła, sera, jaj, drobiu, ryb, i dziczyzny.
4. Kawy, herbaty, kakao, ryżu, owoców strączkowych, cykorji, mydła, sody, świec, soli, octu, cukru, tłuszczów roślinnych, śledzi i zapałek.
5. Materjałów wełnianych, materjału na bieliznę, surówki, barchan-weluru, pościelowego, katuny, sienników, nici, skarpetek, kalesonów, koszul trykotowych, koszul z przodkiem, odzieży trzewików skórzanych, butów do sznurowania, trzewików skurzanych, butów do roboty, kapeluszy wełnianych i czapek.
6. Naczyń żelaznych, naczyń emaljowanych, naczyń blaszanych, glinianych, szklanek, porcelany gładkiej, niemalowanej, łyżek, noży widelec, łańcuchów.
7. Materjałów opałowych wszelkiego rodzaju oraz nafty, spirytusu, benzolu, benzyny, karbitu.

§ 3.

Ceny wyznaczone być muszą w walucie krajowej, w cyfrach arabskich za 1 kg, 1 litr, 1 metr, 1 sztukę lub za inne tym podobne jednostki przepisane dla handlu.

Cenniki zaopatrzyć należy przed wywieszeniem w dokładną datę ich wywieszenia oraz podpis właściciela zakładu lub jego zastępcy (§ 6 ust. 2.)

§ 4.

Ceny uwidocznione w cennikach uważa się za ceny sprzedaży w myśl rozporządzenia o lichwie z dnia 8. maja 1918 r. — Dz. U. Rzeszy Niem. str. 195.

Cen oznajmianych w cennikach nie wolno przekraczać.

Nie wolno odmawiać kupującym sprzedaży towarów w ilościach zwyczajnych w handlu drobnym po ogłoszonych cenach, za zapłatą w gotówce, również nie wolno uzależniać tego od zakupu innych towarów.

§ 5.

O ile towary wymienione w § 2 są wyłożone w oknach wystawowych, na straganach, na wozach lub stołach handlarzy ulicznych i jest na nich lub na ich opakowaniu podana ich cena w sposób dla każdego widoczny, wtenczas nie zachodzi potrzeba umieszczenia towaru w cennikach.

§ 6.

Winni przekroczenia przepisów niniejszego rozporządzenia będą karani według § 19 przyt. na wstępie obwieszczenia karą grzywny aż do 150 zł lub w razie nieściągalności aresztem aż do 4 tygodni, o ile inne ustawy lub rozporządzenia nie zagrażają cięższemi karami.

Jeżeli właściciel przedsiębiorstwa poleci kierownikowi miejsca sprzedaży ogólne wykonywanie niniejszego rozporządzenia, wtedy za przeprowadzenie postanowień §§ 1—3, i 4 ustęp 3 jest odpowiedzialny kierownik miejsca sprzedaży, o ile nie zachodzi specjalne zawinienie samego właściciela.

§ 7.

Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Równocześnie traci moc obowiązującą wydane w tym przedmiocie rozporządzenie z 10. sierpnia 1921 r.

Katowice, dnia 5. stycznia 1926 r.

Magistrat.